

Do L. S. S. R. dostalem si s vraz a rookiny, dnia 12. lutego 1940 roku. Przy owerstowaniu rookiny nie bytem obecny, gdyż mieszkalem o 10 km od slonu, w miescie, gdzie mieszkałem. Tem do gimnazjum og. kształtującego. Przedewszystkiem musiałem napisać o owerstowaniu rookiny, i napisaniu jej wrogom wraz z kilkusetnymi oficerami państwowego poboru dn. 10. lutego celem przesiedlenia, na: „Ludzie ustawa życia, w kraj mira szezastja i swobody.” (na lepsze warunki życia, w kraj szezastja i swobody). Są to słowa jednego z N. K. W. D., wówczas będącego komendantem transportu przesiedleńców, wysyleranych do Rosji.

Rano dn. 10. II 1940 roku przyjechali ^{potanie} do Slonu Sowita, którzy si miesiali w sąsiedniej wsi, by ojciec z rozkazu naczelnika milicji, potrzebował przyprawy odcinek, celem rokopani z ziemie z drogą. Wierpiał w dwie godziny poty, w dwa wozy przyjechało trzech milicjantów, dwóch N. K. W. D. dwóch bojów Polaki żył obrazia, także komunisty Polak, i dziewczyna. Ja ostatnia trojka, snajze w wszystkich okłanie życia jak i drogi, była głównym słowozwicznikiem. W slonu była obecna matka i 3 siostry. Na konwoju wycie do góry, przesłanie kobiety carkiem stracy przytomności i świadomości tego, aby si mogła stać powodem sbrojnego wyjścia na slon rolnika. Następnie w ostrym słownym rozkazem usiżi za stół, kładąc nam w ręce, po czym jeden z karabinem gotowym do strzela, pozostał przy stracy owerstowanych, reszta dokonata seibly rewizji, po której kazano robić wiezbancię do codziennego użytku i prowadzić na 1 miesiąc. Po takim zachowaniu si N. K. W. D., matka i siostry nie mogły zrozumieć, co to wszystko snajze, anatomii w sercach stodało si strasne przecucie, czego potwornego, co umysł, języcz mi cololat przemknęło. Pierwszy prestrach i zdumienie polegało na niepowie miejsca rozpaczy i żalu, a obecna sytuacja, carac wyrażonej przemawiała, o tym strasnym obramaniu, który kładł kres ciennem i pogodnemu życiu na ziemi Gierysty. Nie było mi kogo w slonu, który mógł pocieszyć i rozpacadne kobiety, przez nieublaganych opawców, ślepi poddanych czerwonemu prawu i edwajców, zaslepionych rokopanymi obietnicami czerwonej propagandy. Niektórzy że zamiast wysłuchania rozkazu, carac wiskry pures ogarnia owerstowanych, milicjanci sami zaczęli pokrować, niektóre rzeczy

co lepsze zostawiając warunki więzienne, to widząc starsza siostra
razem reagowała, chcąc sama zabrac się do pakowania, jednakże
nie pozwolili jej zabrac ani lepszych ubrań, masywny ow sycia,
miska i miska, przesyła sibi ją jako ofiarowali własnoręcznie okupione
a pozostawił spadkobiercy naszego gospodarstwa, naturalnie bez wiedzy
wyższej władzy, co dowodzi o grabieży dopuszczonych się przez
podległe czynniki Z.S.S.R. Wreszcie nadobrość was opuszczenia
gmina oddzielnego obywatelskiego od siermię lat. Założyłowa to
gruby głosiny głos entuzjastyczny: pogrzebata na podwody! 4382

Goni zatrzymane rzeczy na farmaceutkę, tamże ulokowane
omalalaż matki i siostry, rumow do stacji kolejowej collegy
o 5 km. Po drodze saogły do tyżsac łokier orszak, wrażce
nierozumnych obywateli byłej Rzeczypospolitej Polskiej, dzisiaj
samowładnie egotycznej przez najerdac. Nareszcie płocąz kolonna
przybyła na stację, gdzie panował i stry rynek, nadjeżdżających
i odjeżdżających i odjeżdżających spistych woi, których
poważerowie zbier w ciasnych wagonach towarowych, po 6-7 ro
w kowidym, razem z zecerami, nie mogli jenerze u przytomnie co się
stało. W województwach, w których w ten dzień przeprowadzono
aresztowanie osadników wojkowych i gajowych, dokonano to
w jednej prawie godzinie i o tej samej porze. Na wszystkich
stacjach kolejowych były przygotowane na ten cel wagony bez
brakto panowców, by so o parę dni opóźniło odesłanie łokier i bier
transportów. Co do mnie, aresztowano tego dnia co i rodring
bez wiecpreu, i w tenże wieczór dwóch milicjantów dostawio
mnie konim na stację, gdzie się spotkalem z rodricami
Ojca przeprowadził następny vanke, po i papredniego dnia
i wa spozdit w areszcie. W wagonach sytuacja przesiedleńców
znaczenie się pogorszyła. W małym towarowym wagonie zamknięto
wos 6 rodrin, pozeestnie 5-6 osób każda literca. Ciężota i brak
powietrza, powodowały coraz większe przygnębienie i łapbarobryj odesłania
to dzieci i starcy, którym nie pozwolono zostać u krewnych, by tam
oczekiwac swego zgoni, lecz musieli razem iść na wygnanie.

Na zewnątrz panował ciężki ruch ładujących się do wagonu
Rozlegaty się głosy i ostre nawoływania entuzjastyczne. A mi kład
i mi ool kogo nie było żadnej pomocy. Tak było w kupa, bez
wody i wyposzynku, staliśmy na stacji 2 dni i noc, w ciągu których
najbardziej ofary, ze starców i dzieci, opisywały sprawy właśnie pomierzenie
przytaczające ze zmyślane ciasto, które namoie dostalo się w rze
o k. i. i nawiąta wagonu miot o śmierci nie wiadom, przez

naocznych świadków i tych co trójców spraszą. Na trzeciej stacji
pociąg ruszył uwrzże 4 tysiące ludzi, z jednego powiatu, wiktora wżsi
postrachając na stacji, która podlegała nam o poit otwiera
później. Później se pociąg ruszył i podlega we wstchodnia strony,
strawne porannie me sawicollu i sparmatyzany polacz
podległa całą kolunna, zwrumich wryscy se ulegli, choć
miewinie, miewtagarenu wyrokowi, który nie wiadomo im jakiego
podstawie decydował o losie innego obywatelstwa Panistwa,
rzucając się w fak okratny spadz, uborit w głąb Panistwa
swiętego obrotylem, wolności i wspomnietę na konstytucję
leca tylko w propagandzie. Podróż pociągiem trwało 19 dni.
Z ostatniej stacji w Polsce, Królewca, woj. Wilkiński, zechalim
w wagonach sowieckich, po 60 osób i więcej w każdym. Przez ten
czas mi dostalimy w razie ceni ciepły woły, w stawy.
W nieopalanym wagonie, od wilgoci, pleśni coraz bardziej pokry
wala siam, kaselami pasażerów powstawało się coraz częściej.
Wypadki śmierci stały się coraz liczniejsze. Na postojach, w wagonach
nie zachowanie się eskortujących, wyzerpywało coraz bardziej
zmyczonych życiem i moralnie ludzi. Z wagonu wypuszczano
tylko po kilku i to pod okłoną zbrojnych ludzi. Od czasu
do czasu porwalali czerem ludzom z wagonu przymierciunę
wody i na rozbim 1 bochenek chleba wagi 2-2½ kg. Zdarzało się
to raz na 2-3 dni. Skonczyło się kotytanie pociągu na jednej
ze stacji w Karachstanie, w Lengiestobie. Z tamtąd odbyłimy
podróż około 100 km autami ciężarowymi. Na tymże postoju
spotkał nas cały pluton N.K.W.D. a ponieważ tam przepro-
wadzali spisy przesiedleńców, podróż do miejsca przeznaczenia
była opóźniona o 4 dni, co stało nam wadności małego wyprzedzenia
pod dachem. Po odrech dniach konni ruszono dalej. Droga
prowadziła przez góry po których szalał huragan. Na noc
zakwaterowalimy się w kotłach, gdzie kawał rozbim.
sankata. schronienia pod dachem w gospodarstwach. Trziska
goinności tubyleców o kwaters mi było brzydus, przytan i o ciepła
strawę. Przebycie dzienny podróży, był szalenie męczące na fak
nadmężkowe sily. Wyhodkone syberyjskie zapasy usfarwały o
i pod górę trzeba było iść piero. mroe i huragan odpierały resztkę
sily. W każdym większym kotłachie zostawiano po kilkanastu
rodzin. Po trzeiodniowym wlezeniu się, obozowalimy w miejscu
miejscu przeznaczenia. Była to dość duża kopalnia złota, w której
pracowało około 5 tysięcy robotników. Nas rozmieszcili po barakach

po 2-3 rodziny w jednym pokoju. Kto oślat o czystości, dermatologicznej
musiał przeprowadzić sam. Narazicie, po przyjęciu przedstawicieli
sis nam jeden z N.K.W.D. jako komendant masz i opiekun,
oprowadzając z mijsca, że strasnie nie znosi modlitw i rozmowy
obrzędów Polsce i jej rządach, która jako państwo mogły być
nie bógie istniał, a naród polski musi się przystosować do
rządów i obyczajów sowieckich, tak jak gósi konstytucja i karta
Czerwonego wojska Stalina. Wobec takiego dictum, będąc edanym
możesz i mielaskę „opiekunów” każdy zaczynał żeby tłumaczyć
głównie i rozpaść. Po tygodniowym odpooczynku rządowo wrychskich
mierzonym od lat 18-50 na komisji lekarskiej. Najdroższych
przechodono do prac w kopalni, słabszych do fabryki i sekcji
gospodarczej. Po niezgodny tutajsee w tak fatalnych warunkach
na skutek zmiany klimatu, choroba znów zaczęła się dziesiąt
kowie szerepła garść polskich wygnanców, i tu wyrosły pierwsze
groby Polaków, tu w tym zakątku chijskiej odwozi gósi
jedną nie postać noga żadnego Polaka. Rozpoczęła się
nieumierne trudna praca w podziemiach i narodziła
zarobek nie wystarczał narazie na wyżywienie. Chorzyzna
wzrostła ciagle. W połowie pierwszego lata głód zaczął dot
w oazy. „Opiekun” wobec tego był bezsilny, ciagle upewniał
o poprawieniu się tak trudnych warunków życia, ciagle starał się
gorącymi słowami agitatora wytknąć że to Z.S.S.R. człowiek
czuje się najswobodniej, ma najdogodniejsze warunki do rozkosznego
życia, lecz rzeczywistość niestety mówiła cokiem inaczej. Cóż myśloby
się wcale gdyby powiedział że w tym raju zamiast dobrobytu, najwz
przy przystęp na do orłowika nędra, zamiast swobody wieczne więzi
gdzie kto się opierzył do pracy o 3-5 minut, karano szelwami
kocz piemiężną, za najdrobniejszy uszerbek w pracy chociażby nie
z winy robotnika, wpadał w sieć N.K.W.D., czy to nie było robot
nie umyślnie, na skodę żwizku sowieckiego. Za jedne może nie
rozmyślane słowo przeciw sowieckiej władzy, niewadziły „towarysz”
gingst bez śladu. Stał karącym rebrami Pofaków przedłożeni
zwolanym przez komendanta enkawodrikt, wypływały słowa
zachęcające nas do wstępywania w sowieckie organizacje partyjne
i komсомольskie. Widząc że niema ani jednego ochotnika na członka
żadnej organizacji, w ostrych słowach zagrozano że jesteśmy drogami
Z.S.S.R. i że tu wrysey egnijemy, nie ujawnimy imogo życia. Lecz skutek
był żaden. Lecz bowiem mogło zastarać serca zrzużnowanyh ludzi,
których głód i nędra z obciążeniami do reszty.

Pomimo wywiadu, jakiego spóźnieni dokonują komendanci
przez specjalnych szpicli, potem coraz ostrejszych groźb groźących
zagładą upartym, strachota za utracaną ziemię Gierystę i uwaga
wyjątkowa tak wielką krywdą, porostaty niemiernione. W niedzieli

4382

i święta chęć się pomodlić trzeba było mieć bardzo bogu uwaga, na wszystkie
strony czy ktoś podejrzany nie podstępnie. Przed nadjeściem pierwszej zimy
także wielkimi spedri na nowy jedzenie, trzeba było zapatrywać się
w opat, do który była bardzo trudna. Trzeba było wdopywać się po stro-
nych zborach i rekami wycywać farbować drzewa grubości eluzego
Spółca maksimum. Gruby materiał na opat mieli prawo zrobić
tylko urzędnicy, na wykonanie tej czynności dostawali konie
natomiast zwykli robotnicy na emigracyjnych i wycienionych barkach
musieli obsługiwać wiązki chrustu. Pierwszemu porażeniu również stawa-
ła się warianta pogornęły się jeszcze bardziej. Drożyna wzrostu pszenicznego
a nity opóźniali coraz więcej. Znowu głód zaczął okrucieć, w zimnych
mieszkaniach coraz częściej wypadki zachorowań. Pojawily się pierwsze
ofiarę zdradzieckiej kopalni: reumatyzm, choroby płuc, merek i skóry
z powodu przesielenia zaczęły podkopywać wszelki zdrowia niemiernych
ograniczeń. Pomimo tak strasznego położenia nikt nie emigrował
z wojny narodowości, wiary i lepszego przyszłości jaka tylko może być zawarta
w ramach niepodległej Polski. Gorsej może nie głód okrucieć
egzystuje N.K.W.D. niekiedy starają się wytknąć dobroc sowieckich
władz i wspaniałości socjalistycznego ustroju państwa, dając ego
tak szczęśliwe życie obywateli czerwonego państwa. Polojekie
i komunistyczne urzędnicy byłem rząd polskim i całym państwem
były godne tylko ciemnego sowieckiego „mudyka”, syna czerwonego
prawdy ~~związku~~, zwolennika swego wodza faktycznego pochodzenia,
decydującego jednym słowem, przez machi i wykonawców, spełnianie
obie te role przez organizację N.K.W.D., spełnianie
naraz. Tak przeszły 2 lata, o których historia nigdy nie zapomina
a przykład nastaniu pokoleń, jak bracki starośtwa Stawianicki
wzrost się prawem silniejszego, przepojony szewczeniem, o którym
nigdy nie wspominał, a którego w słowach i propagandzie tak się
stręgał. Teniś złołymi literami będzie wypisane w historii wszystkich
starośtwa bohaterstwo Polaków, którzy przeżywali nawałt czerwonej
tyrarii, a teraz idą miarochowania, potęga by zburzyć cymardo
czerwonego orła i rozpięć go na swastyce rozciągnięta na Polsce
i tamże usypać mu mogiłę z której nie wyjdzie nigdy.
Trudno opisać radości jaka ogarnęła wszystkich nas gdyśmy się
dowiedzieli o zawarciu umowy Sikorski-Stalin 1941 roku i o...

Wszystkich Polaków. Dyktando N. K. W. D. była bardzo wadliwa wobec
reaktoru Wodra proletariatu. Pominęto to warunki do życia mi mi-
nuty w wale, lecz starość upojony na naciąg, obciążony, szkodliwy.
Krzysztof na horyzoncie śmierci przy lechickiego godła
wyprawionego knowa o lotu i walce o wolność, przez Aleksandra
nauczelnego Wodra, który zstępująca już w powrót do grobu
w Rosji, wywał istniał zyskując w ten sposób najwspanialszych
obronców ziemi Pałowej, do której On prowadzi.

4382

Do wyjazdu wyjechałem 4 lutego 1942 roku, wraz z wierzbią z kolegami.
Tu jeszcze trzeba wspomnieć trudności jakie stawiato N. K. W. D. przed
wyjazdem. Do kolei iść na pewno przez góry bez ludzkich osiedli
było niepodobniwem w porze zimowej. Odległość od najbliższej stacji
była 120 km. Dopiero za pośrednictwem sz. polskiej placówki
rejestracyjnej z ramienia polskich żołnierzy, dostaliśmy furmanki
które dostawiły nas do kolei. Po wstąpieniu do wyjścia
nie wiem co się dzieje z rodziną i innymi, lecz nam nadzieję
w placówce polskie mające na celu opiekę nad przenieścionymi
nie można zwiastać w bynajmniej wężsi z opieką jako rozłożono
nad nami przed amnestią i wrony niebicie w ta gama ręk
wydobycie ich z „rajii”, tak jak i nas, którzy już po 2 lata
nosimy angielskie mundury.

zacz. Dubowski Kazimierz.